Nr. 40. W Cieszynie dnia 14 października 1900. Rok XXVI

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześć. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka »Wieńca-Pszczółki« w miarę potrzeby i możności — i »Dodatek prawniczy«. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.
Redakcya w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefanii) 27.

„Wszystko dla Chrystusa i dla Jego ludu“.	N. b. p. Pan nasz **Jezus Chrystus!**	„Prawdą i sprawiedliwością“.

Rozwiązana zagadka zgody ludowych stronnictw.

W dniu 6. października odbyło się w Cieszynie zgromadzenie przedwyborcze, na które przybyło około 300 delegatów z trzech powiatów Księstwa Cieszyńskiego. A warto wiedzieć, jaka to była »r o z m a i t o ś ć« na tem zebraniu

Byli więc najpierw Polacy i Czesi, a dalej katolicy i ewangielicy, byli księża katoliccy, i ewangieliccy pastorowie, adwokaci, lekarze i inna inteligencya dość liczna, byli włościanie rolnicy — i robotnicy rozmaitych zakładów przemysłowych, były wreszcie stronnictwa: katolicko-narodowe, ewangielicko-narodowe i chrześciańsko-socyalne.

Każdy przyzna, że już większej rozmaitości być nie może, i taką rozmaitość rzadko gdzie znajdzie. Nie było tylko szlachty, bo jej nie ma na Śląsku, tj. nie ma tu szlachty polskiej, tylko niemiecka.

Obrano przewodniczącym ks. Mons. Świeżego, który stwierdził, że w małem księstwie Cieszyńskiem są trzy główne stronnictwa: katolicko-narodowe, ewangielicko-narodowe i czeskie — i tylko wtedy gdy te 3 pójdą razem, pewne jest zwycięstwo wobec niemców, i dlatego postawił wniosek wybrania spólnego komitetu wyborczego polskiego, któryby się z czeskiem stronnictwem porozumiał. Dr. Michejda objaśnił, że ten komitet wyborczy ma zarazem być: **»Radą narodową polskiego ludu«** w Księstwie i kierować sprawami narodowemi na Śląsku.

Dodał dalej, że w roku 1896 podobne zebranie rozmaitych stronnictw w Cieszyńskiem, uchwaliło następujący spólny program działania:

1. Program narodowy.

»Żądamy równouprawnienia polskiej i czeskiej narodowości w naszym kraju, mianowicie:

a) urzędowania z polskim ludem we wszystkich urzędach krajowych w polskim języku a z ludem czeskim w czeskim języku;

b) polskich i czeskich średnich szkół, tudzież polskich i czeskich szkół fachowych, mianowicie szkół rolniczych, szkół przemysłowych i szkół przemysłowych uzupełniających.

2. *Program polityczny.*

Żądamy wolności i równych praw politycznych dla wszystkich obywateli. Za podstawę wszelkich praw politycznych uważamy prawo wyborcze, i dla tego oświadczamy się za powszechnem prawem głosowania, ze zniesieniem wszystkich kuryj. Na razie zaś na podstawie badeniowskiej reformy wyborczej żądamy: a) żeby takową rozszerzono na sejmy i inne ciała autonomiczne (gminy), b) żeby zaprowadzono do rady państwa i do sejmów bezpośrednie tajne głosowanie w kuryi wiejskiej i piątej (powszechnej), pomnożono liczbę posłów ludowych, i sprawiedliwiej ułożono okręgi wyborcze.

3. *Program socyalny.*

Uważamy dzisiejszy ustrój społeczny, w którym panuje przeważnie kapitał i wyzyskuje pracę, za niesprawiedliwy. Nie oczekujemy atoli zbawienia od bezreligijnej (materyalistycznej), beznarodowej (międzynarodowej,) kolektywistycznej socyalnej demokracyi, lecz od ciągłej bezustannej pracy politycznej i społecznej. na podstawie dzisiejszych stosunków, które powinny być reformowane na korzyść pracy i jej większego, sprawiedliwszego udziału w planie gospodarstwa narodowego. Ze względu na liczbę i wszechstronne znaczenie dla państwa i społeczeństwa stanu rolniczego, żądamy stanowczej nad rolnictwem opieki i gruntownej dla niego pomocy.

Równą troskliwością otaczać będziemy stan robotników i rzemieślników.

4. *Stanowisko względem religii.*

Religia nie jest z tego świata, ale jest na świecie. Chrześciaństwo jest jądrem i najpotężniejszym środkiem duchowego i etycznego życia ludzkości, jedynie zdrową podstawą rozwoju jej i postępu, potęgą i dźwignią, która narody odradza i serce uzdrawia. Z tego wynika dla nas obowiązek pielęgnowania ducha chrześciańskiego Ponieważ zaś w społeczeństwie naszem są dwa wyznania i kościoły chrześciańskie, a lud nasz jest jeden, więc stoimy na stanowisku równego prawa wyznań wobec prawa, a między sobą wzajemnej »życzliwości, sprawiedliwości i tolerancyi«.

Po odczytaniu tego programu, wezwał dr. Michejda obecnych, aby przedewszystkiem się oświadczyli, czy ten program jako »spólny« i teraz przyjmują i na *podstawie* jego na przyszłość chcą spółpracować.

Zabrał głos ks. Stojałowski i oświadczył imieniem swojem i swoich stronników, że na zasady w tym programie wyrażone w zupełności się godzi — i uważa wybranie spólnej: »Rady narodowej polskiego ludu na Śląsku« za rzecz niezmiernej doniosłości, bo tylko w ten sposób będzie można zgodnie i skutecznie bronić na Śląku sprawy narodowej i ludowej

Oświadczenie to przyjęto oklaskami, a po przemówieniu kilku jeszcze mowców poddał przewodniczący pod głosowanie: »czy wszyscy zebrani na ten program się godzą«.

Wszyscy jednomyślnie ten program uchwalili, a przy próble przeciwnej: »kto jest przeciw temu programowi?« ani jeden głos się nie podniósł. W ten sposób stało się to, co w tak różnorodnem zgromadzeniu zdawało się niemożliwem — wszyscy zgodzili się na jeden pogram zasadniczy — i uchwalili następnie wybrać jedną spólną »Radę narodową polskiego ludu na Śląsku« — do której weszli posłowie, redaktorowie czterech redakcyj: »Gwiazdki Cieszyńskiej«, »Wieńca-Pszczółki«, »Przeglądu politycznego« i »Głosu ludu śląskiego«, oraz delegaci rolnicy i robotnicy z powiatów.

O innych szczegółach tego zgromadzenia nie piszemy, bo nam chodzi o co innego. Zebranie to cieszyńskie rozwiązało w sposób rozumny i jedynie możliwy, omawianą i podnoszoną i w Galicyi sprawę: »zjednoczenia stronnictw ludowych«.

Krótki, zasadniczy, jasno i jędrnie ułożony ten program śląski — niech przyjmą w Galicyi ludowcy i demokraci, a wtedy oświadczamy, że my do Unii stronnictw ludowych w Galicyi z całą szczerością przystępujemy. Jeżeliśmy bowiem do tego czasu w obec wszystkich projektów i wniosków »zjednoczenia stronnictw galicyjskich ludowych« trzymali się odpornie, to tylko dlatego, że uważamy zjednoczenie bez »jednego programu« za niedorzeczność — i zjednoczenie »tylko« na czas wyborów za prostą szpekulacyę. A przyjąwszy jeden program zgodzić się można i na jedną: »Radę ludu polskiego«, której wzór daje również organizacya cieszyńska sprawiedliwa i prawdziwie braterska, bo dająca w »Radzie« głos każdemu stronnictwu i każdej organizacyi

— A więc panowie ludowcy i demokraci, teraz pokażcie, ile szczere są Wasze pragnienia dobra ludu i pragnienie zgody. Zagadkę prawdziwej Unii rozwiązał Cieszyn — a jeżeli za tym przykładem nie pójdziecie — lud to zrozumie.

„Nie wybierajcie „teraz“ galicyjskich księży na posłów“!

Przeszło ćwierć wieku stoi pismo nasze niezłomnie i niewzruszenie na straży zasad chrześciańskich, w obronie prawdy Bożej, głoszonej przez Kościół św. katolicki i Jego nieomylnego Pasterza, a Ojca »całego« chrześciaństwa.

Ta wierność nasza zasadom chrześciańskim i katolickiemu Kościołowi, przetrwała ogniowe i — czyścowe próby, i wyszła z nich zwycięsko.

Możemy śmiało powiedzieć dziś wszystkim Duchownym w naszych tych polskich prowincyach, że: »oni służą Kościołowi dla chleba, i jeżeli kochają tę Matkę, to dlatego, że ich żywi i godnościami i czcią otacza. My służymy Kościołowi dla samego Jezusa, a byliśmy tej Matce wierni i wtedy, kiedy nas wydała na pastwę nie ubóstwa, lecz nędzy; kiedy, nie sprawdziwszy oskarzeń fałszywych sług i braci, obrzucała nas karami i klątwami«,

Czyjaż miłość i wierność więcej pewna i prawdziwa, czy tych co ko-

chają i są wierni, póki im się to opłaca, czy tych, którzy, znosząc »ucisk dnia i upalenia«, nie zachwiali się w wierności?

A jeżeli nie zachwialiśmy się — mówię nie zachwialiśmy się — bo nas było dużo takich, cośmy klątwy przetrwali, — to tylko dlatego, żeśmy z łaski Bożej, nie stracili tej prawdy z oczu, że: »co innego jest ksiądz i biskup, i choćby kardynał, a co innego nauka Jezusa Chrystusa i Kościół Jego na ziemi.«

Powiadają dziś księża i wołają z oburzeniem: »Więc jeden ks. Stojałowski się *nie myli* — a my wszyscy i biskupi całego kraju się mylimy?«

Czyż to być nie może? czyż już takie wypadki nie zdarzały się w Kościele, że się mylili „wszyscy i biskupi" w jakimś kraju — i w naszym kraju — a jeden tylko ksiądz jakiś pozostał wierny i trzymał się prawdy?

Niedawne to przecie jeszcze czasy, gdy się tak zdarzało. Za cesarza Józefa II. w Austryi, *wszyscy* biskupi austryaccy, chcąc się utrzymać przy swoich stolicach, poddali się tak zwanemu józefinizmowi albo febryonizmowi, uznając zwierzchnictwo rządu nad Kościołem; we wszystkich seminaryach uczono w tym duchu — a *jeden* tylko jedyny ksiądz Klemens Hofbauer pozostał wiernym i bronił zasad Kościoła, którym się sprzeniewierzyli »wszyscy« biskupi, z większością Duchowieństwa.

W czasie powstania w r. 1863 „wszyscy" biskupi polscy i większość Duchowieństwa, poszła za prądem chwili, — i pozwoliła nabożeństwa zamienić w »polityczne demonstracye«, »kościoły i klasztory w miejsca politycznych zgromadzeń« — a zamiast kazań wygłaszała »mowy patryotyczne« — a tylko „jeden" ks. Odelgiewicz we Lwowie, a ks. Golian w Warszawie, mieli odwagę karcić to nadużycie i zniewagę miejsca świętego, i piętnowali to posługiwanie się religią do politycznych celów.

A zatem bywały już takie wypadki, że »w i ę k s z o ś ć Duchowieństwa z biskupami błądziła — a j e d e n k s i ą d z miał słuszność« — jak to dziś wszyscy przyznają.

I. Większość Duchowieństwa „dziś" błądzi.

Podobnie rzecz ma się dzisiaj. Chodzi dziś nie o wiarę samą, nie o jakieś rzeczy ściśle kościelne — lecz chodzi o to:

1. »Czy lud ma prawo żądać zupełnej wolności i równości politycznej, takiej, jakiej używają możni i mądrzy?«

2. »Czy lud ma prawo żądać aby bogacze i mądrzy tego świata nie zabierali wszystkiego dla siebie?«

3. »Czy lud ma prawo rządzić sam sobą, a nie słuchać »ś l e p o« starszyzny duchownej czy świeckiej, która wydziwia i robi dziś z ludem co chce?«

4. »Czy lud ma prawo czytać pisma polityczne jakie chce, i takie, które w niczem religii nie naruszają?«

O te rzeczy — religii w niczem nie naruszające chodzi. I o to: »Biskupi galicyjscy i większość Księży — nie dla obrony religii i Kościoła, lecz z prostej usłużności dla możnych i rządzących, chcą w m ó w i ć w l u d, że powyższe żądania ludu s ą b u n t e m! Twierdzą oni, że Bóg s t w o r z y ł b i e d n y, a przeznaczył pewnym ludziom, aby ż y l i w o b f i t o ś c i. Chcą dalej wmówić w lud, że pierwszem przykazaniem jest: »słuchać ślepo starszyzny" — bo gdy ona źle robi, to nikt z podwładnych nie ma prawa jej sądzić — a tylko przed Bogiem zda ona za to rachunek.

Tymczasem to wszystko jest nieprawdą, i nauka Chrystusa wcale taką w tych sprawach nie jest — jak to twierdzili zmarli Biskupi galicyjscy a powtarza dziś większość Duchowieństwa.

Więc mylą się wszyscy Księża i Biskupi, którzy te słuszne żądania ludu o polepszenie swej doli nazywają buntem, lub ogłaszają jako niezgodne z wolą Bożą. Albowiem:

1. Wedle nauki Chrystusa wszyscy są »bracia« — a więc wszystkim należy się jedna dola i jednaka cząstka z darów doczesnych Bożych.

2. Chrystus najwyraźniej potępił bogaczy, którzy wszystko dla siebie zagarniali z krzywdą ludu.

3. Kościół uczył od dawna, że zatrzymanie i uszczuplanie zapłaty robotnika jest »grzechem o pomstę do nieba wołającym«.

4. Chrystus uczył, że do »starostów i sędziów" jego wierni wodzeni będą, dla sprawiedliwości, i nie kazał się ich bać, i w tem co „źle" czynią i rozkazują, zabronił ich słuchać.

5. Było i jest do dziś prawem Bożem i kościelnem, że nikt, ani Papież, ani Biskup, ani ksiądz żaden nie ma prawa zakazywać wiernym tego co nie jest złe i grzeszne, a więc nie ma prawa dyktować im, której polityki się trzymać i które pisma polityczne czytać mają — skoro tylko te pisma i ta polityka przeciw Bogu i religii nie występuje, lecz owszem na Ewangelii jest oparta.

Oczywistą tedy jest rzeczą — i twierdzimy to stanowczo: „Wszyscy **ci biskupi i księża**, którzy w jakikolwiek sposób gnębią i tamują **uczciwy, chrześciański ruch ludowy**, dążący do zdobycia „ludzkich", przez Chrystusa zabezpieczonych praw biednym i uciśnionym — wszyscy ci duchowni błądzą i zasadom Kościoła katolickiego się sprzeniewierzają."

Wypowiadamy to stanowczo, a dwa już wyroki Rzymu, które zwaliły wyklinania galicyjskich Duchownych, potwierdzają to w sposób oczywisty dla każdego człowieka dobrej woli.

I oto pierwszy powód, dla którego lud polski przy **tych** wyborach nie może wybierać na posłów księży! Wszyscy oni bowiem stanęli przeciw ludowi. A choć „wielu" jest Księży, co w sercu ludowi sprzyjają, jednakże — niestety **ani jeden** *z galicyjskich* księży nie miał odwagi, stanąć otwarcie w obronie prawdy i sprawiedliwości, lecz wszyscy, — acz nie wszyscy z przekonania i czynem — ulegli *„złym* i błędnym, a nawet grzesznym poleceniom zmarłych Biskupów."

2. *Działalność polityczna księży-posłów.*

Lecz jest jeszcze druga, jasna, jak słońce, przyczyna, dla której lud w żaden sposób nie może wybierać **„teraz"** księży galicyjskich na posłów.

A tą przyczyną jest to, że **wszyscy księża, których lud posłami dotychczas wybierał**, albo **nic** *dla ludu nie zrobili*, albo wprost **zaufanie ludu zawiedli"**.

Weźmy ostatnich lat dwadzieścia pięć. Byli w tym okresie czasu posłami następujący księża:

1. Ks. Stępień z Domaradza, 2. ks. Ruczka z Kolbuszowy, 3 ks. Chełmecki z Krakowa, 4. ks Gołda z Poręby Żegoty, 5. ks. Kopyciński z Tar-

nowa, 6. ks. Sawa z Tłumacza, 7. ks. Kitrys ze Szczurowy, 8. ks. Chotkowski z Krakowa, 9. ks. Buchwald z Dobrzechowa, 10. ks. Pastor z Radymna, 11. ks. Fischer z Dobrzechowa, 12. ks. Szponder z Makowa, — nie licząc wszystkich zmarłych biskupów, którzy w tym czasie zasiadali zawsze z urzędu w sejmie i w Izbie wyższej parlamentu.

A teraz spytajmy: Co ci księża lub i Biskupi, zrobili dla ludu? kiedy stanęli w jego obronie? którym krzywdzącym ustawom się sprzeciwiali? Jeden ks Stępień postarał się o ustawę przeciw pijaństwu — ale po za tem, co do wszystkich księży-posłów spytajmy: „czem ci księża swoje poselstwo zaznaczyli w obec ludu? w czem się różnili od posłów gnębicieli stańczykowskich?"

Niestety *niczem*! bo przecie po większej części i ci księża uchwalali razem i zgodnie ze stańczykami i demokratami te ustawy, które nas dziś gniotą.

Lecz na tem nie koniec. Wśród tych księży było co najmniej trzech takich, którzy nim zostali posłami, byli „przyjaciółmi ludu", a nawet obiecywali — i **przysięgali** ludowi, że go będą bronić! Wszak wszyscy to pamiętacie, boście tych przysiąg na własne uszy słuchali. A przecie, gdy ci księża poszli, czy do sejmu czy do parlamentu, zapominali o obietnicach i przysięgach!

Dlatego **„teraz"** — i aż dopóki się czasy nie zmienią, a księża innego stanowiska wobec ludu nie zajmą, powtarzamy stanowczo:

„Nie wybierajcie galicyjskich księży na posłów!"

Ostatnie ćwierćrocze

się zaczęło. Dał Wam Bóg dobry czas i tyle przynajmniej chleba i ziemniaków, że głód Wam nie grozi. Miejcież sumienie i pamiętajcie zapłacić za gazetkę. Wielu i na upomnienie pisemne nie odpowiada, a tem szkodzi spólnej sprawie.

Wiecie wszyscy, że wybory się rozpoczynają, a więc wydatki rosną — niechże żaden nie bierze tego na swoje sumienie, że zarywając i krzywdząc redakcyą, szkodzi »spólnej sprawie« — boć wiecie, że zawsze redakcya najwięcej pracuje i wydaje na wybory.

Pomagajcie sprawie i w ten sposób, abyście zamawiali nasz:

Kalendarz na rok 1901.

Kalendarz nasz wyjdzie około 15 października — i zawierać będzie jak zwykle część polityczną, religijną, historyczną, powieściową — ustawę o konkurencyi kościelnej — i rozmaitości. Kalendarz kosztuje

»tylko 30 ct.«

Kto bierze tuzin, płaci tylko 3 złr. 25 ct. czyli **6 koron** 50 groszy.

Zamawiajcie także naprzód dla poparcia sprawy wyborczej:

Obraz kolorowany Chrystusa.

(pamiątka XX wieku)

Obraz ten kosztować będzie **35 centów** czyli **70 groszy** (helerów). Wyjdzie również w połowie października.

Z ruchu wyborczego.

Stronnictwo chrześć. ludowe rozpoczęło agitacyę wyborczą, na razie głównie w tym kierunku, ażeby wybierano posłów, poleconych przez stronnictwo i takich, którzy przyjmują warunki stronnictwa. W tym celu odbywały się przez cały ubiegły tydzień zgromadzenia.

Najciekawsze było zgromadzenie w Grębowie, dużej wsi powiatu tarnobrzeskiego, mającej 11 wyborców Tam zjechał się już przed południem cały sztab »ludowców" pod wodzą Krempy i zaczął zgromadzenie wnet po sumie. Ludowcy swoim sposobem usiłowali zarzucić ludowi chustę na oczy, twierdząc, że teraz nie trzeba patrzeć, „kto jaki", tylko wszyscy powinni starać się o to jedno, aby wybrali chłopa do parlamentu — i już zaraz stawiali kandydaturę takich chłopów ludowców: Frankiewicza i Krempy.

Około 3-ciej godziny po poł. przyjechał od Tarnobrzega X. Redaktor i zwrócił dyskusyę na inne tory. Zabrawszy głos, opowiedział historyę ruchu ludowego — i jako to jedno: „aby chłop był posłem" nie zbawi, bo już było dość chłopów posłami, a wielu z nich lud zawiodło — i sprawie ludowej „nawet zaszkodziło" — jak to głównie uczynili ludowcy. Do roku 1889 była jedność i zgoda między ludem. Zgodę tę popsuli ludowcy, rozerwawszy lud na dwa stronnictwa. Teraz stańczycy śmieją się z ludu i posłów ludowych, bo ich widzą rozdzielonych. A czemu ludowcy się rozdzielają? Tylko dlatego, że „nie chcą chrześciańskiej polityki", a słuchają bezbogi Wysłoucha — i pysznego Stapińskiego, który chce być jedynym wodzem ludu.

Teraz *pora*, aby lud zrobił z tem porządek i przywrócił jedność, a wybrał tylko tych na posłów, którzy się zobowiążą być w jednym klubie chrz. ludowym — i dawać dziesięcinę na sprawę ludową z dyet poselskich. Ks. Stojałowski twierdzi tedy, że naprzód trzeba zadecydować *„jakich* chłopów wybierać", a potem dopiero szukać *takich*, którzy będą po myśli i po woli ludu, a wybrani posłami nie pójdą na boki, aby napchać własne kieszenie, a ludowi nic nie dać.

Nad tą sprawą wywiązała się szeroka mowa, przyczem Krempa, Frankiewicz, Kłoda i Więcak, z jakim pół tuzinem chłopów „ludowców" starali się bronić od zarzutu, że stoją pod komendą Stapińskiego i Wysłoucha. Kłoda ciekawy na to przytoczył dowód, mianowicie ten, »że w r. 1895 chciał Stapiński aby wybrać posłem dr. Lewakowskiego — a „my powiedzieli nie, i Stapiński pojechał, a my zrobili swoje!"

Krempa przytaczał swoję pracę w powiecie i strejki, które urządzał — i powiedział, że dla niego »praca jest chrześciaństwo«. Ks. Stojałowski odpowiedział na to, że Pismo św. mówi: „módl się i pracuj!" Dobra jest praca, ale zapierać, czy zamilczać Chrystusa nigdy się nie godzi i nie wolno. Pracować nietylko Krempa potrafi, ale i każdy, gdy mu za to dobrze zapłacą, a praca w imię Boże więcej warta, niż z pomijaniem Boga, jak to chcą ludowcy. Na twierdzenie Krempy, że on 2 tysiące długu zrobił przy poselstwie, powiedział ks. Stoj że temu nie można wierzyć.

Po długich wywodach z obu stron, cały lud zgromadzony ku strapieniu kupki ludowców uchwalił wybierać posłów tylko chrześć. ludowych, którzy się zobowiążą do dziesięciny.

Ta uchwała tak gryzła ludowców, że żądali aż trzykrotnego głosowania, bo „lud nie zrozumiał o co chodzi“ Ale za trzecim razem tyle się rąk podniosło, że Krempa spuścił oczy — i już nie rzekł słowa.

W Pysznicy, pow. niżańskim — odbyło się zgrom. przedwyborcze 8, a w Andrychowie dnia 9 bm. Na obu tych zgromadzeniach nie było żadnych „ludowców“, więc po przedstawieniu programu chrześć. ludowego, uchwalono jednogłośnie te same 2 wnioski: „aby wybierać posłów chrześć. ludowych — i takich którzy i po wyborze dla sprawy ludowej składać będą dziesięcinę. Co do kandydata w Wadowickiem, uchwalono porozumieć się z Myślenicami.

W Żywcu miało się odbyć zgromadzenie wyborcze 10-go, lecz »antisemiccy panowie mieszczanie Żywca« stawiają na kandydata *wychrzte* Rotenberga — więc aby żydowi nie psuć sprawy, umówili się, że sali żadnej na ludowe zgromadzenie nie dadzą! »Katoliccy przyjaźniacy« także za mieszczanami ciągną, więc się szykowali zrobić burdę pod przewodem ks. Leji jak w Kętach. Zebrali się więc nasi u Grzegorczykowej na posiłek i pogadankę. Niebawem wpadł komisarz policyi, pytając, czy jest to jakie zgromadzenie, bo on »przeciw zgromadzeniu nie jest, ale trzeba, aby było meldowane!« Widać komisarz policyjny żywiecki nie zna ustaw, skoro w czasie wyborczym żąda meldowania. Jak ludzie co najprostszych rzeczy nie znają, mogą być stróżami ustaw? Wdarł się do izby, gdzie siedzieli nasi — i spasiony Mola, piekarz, a w czasie wyborów rozbójnik, który przy ostatnich wyborach rozbił głowę chłopu, i z kilku smarkaczami z »Przyjaźni«, zaperzonymi jak koguty, chciał urządzić hałas. Lecz chłopi na dany znak stali jak mur i żaden słowa nie powiedział, lecz milcząc patrzali na wrzeszczących. Ci widząc, że krzycząc *solo*, stali się błaznami — opuścili izbę. — Tacy to antysemici w Żywcu. Chłopa drzeć ze skóry i oszukać to radzi — ale salę mu dać, to niemożna.

Wiec socyalnodemokratyczny w Jarosławiu.

O wiecu tym pisały gazety codzienne, że socyaliści odnieśli zwycięstwo i pobili stojałowczyków, owóż z opisu poniżej podanego, każdy zrozumie jak było:

„Dnia 30 września b. r. odbył się w Jarosławiu, w sali Wiktorya, wiec soc. demokratów, który zagaił tow. Schifler, omówił treść tegoż i wezwał do wyboru przewodniczącego. Były poseł Cena zwrócił z ubolewaniem uwagę zgromadzonych na to, że Schifler przedstawił się ludowi chrześciańskiemu jak b . . . , bo nie pochwalił Boga Schifler, jako bezwyznaniowiec, odpowiada, że byli wszyscy w kościele, to już aż nadto (!) Boga pochwalili, a tu do polityki, religii nie trzeba mieszać! Na przewodniczącego polecił Chodaniewicza, a choć się za Wilkiem dały słyszeć liczne głosy stronników chrz. ludowych; to jednak mniejszość wyprawionych krzykaczy, głosy te zagłuszyła — i tak niby to wybór bezwyznaniowy przeszedł, a właściwie został narzucony. Pierwszy zabrał głos soc. demokrata nazwiskiem Żołnierz, który prawił zwykłym tonem demokratycznym i wychwalał działalność posłów Daszyńskiego i Stapińskiego (!) przedstawiając ich w różowem świetle. Potępiał zaś antysemityzm, dając do zrozumienia, że stan wyjątkowy w Jaśle był

z winy wodza antysemity. Po nim przamawiali inni krzykacze. Następnie głos zabrał p. Cena, przedstawiając pogląd na czynności byłego parlamentu.

Brat Andrzej Wilk, pochwaliwszy Boga chrześciańskiem pozdrowieniem, wspomniał o dawniejszem postępowaniu szlachty polskiej, o gospodarce panów, księży etc. Lud z uwagą słuchał, a nawet soc. demokraci z wesołą twarzą opowiadaniu temu potakiwali. Ale gdy A. Wilk wyłożywszy pokrótce program chrześć. socyalny, podniósł pracę WX. Stojałowskiego i rzekłszy o uchwale delegatów w dniu 28 września w Rzeszowie zapadłej, zgłosił swą własną kandydaturę, wtenczas zwolennicy czerwonego sztandaru wczęli wielki hałas i postawili kandydaturę Schiflera z kuryi V na powiaty: Łańcut, Jarosław, Cieszanów, Gródek, Jaworów, a malowanego Nowakowskiego, chłopa rusina, którego sobie sprowadzili od Przemyśla, aby przez niego ćmić lud, postawili z IV kuryi. Potem soc. demokraci, jak to zwykle czynią na końcu zgromadzeń, podnieśli ogromne krzyki, aby inni nie przyszli do słowa i z tem zgromadzenie się rozeszło. Nasi cicho stali, patrząc na to dziwo, podczas gdy z tamtych gardłaczy jeden krzyczał za 1000 naszych. Wilk dodał, że soc. demokraci nie będą mieli czego po wsiach szukać, i na nic ich usiłowania. A my, Bracia z Łańcuckiego, ze Smolarzyn, Rakszawy, Czarnej itd. do roboty!

A Wilk z Sieniawy.

Zgromadzenie w Grząsce powiat Przeworsk

odbyło się dnia 25 września b. r. w domu Jakóba Kowala, który zgromadzenie zagaił. Przewodniczącym został wybrany Józef Mirek rolnik, zastępcą Kazimierz Bednarski, sekretarzem Antoni Musiał. Pomimo że zgromadzenie odbyło się w dniu powszednim, kiedy gospodarze byli zatrudnieni robotami w polu, jednakże było zgromadzonych osób, nawet z gmin sąsiednich, przeszło 250. Na to zgromadzenie przybył b. poseł Szajer, który pierwszy zabrał głos i przedstawiał, z jakiej przyczyny został parlament rozwiązany, dalej wspomniał o roku 1848, o zniesieniu pańszczyzny na wniosek Jana Kurlicha posła do rady państwa, o wolności urządzania zgromadzeń, w jaki sposób się mają urządzać. Dalej odczytywał wnioski które były stawiane w parlamencie przez WX. Stojałowskiego i p Szajera, z czego wszyscy zgromadzeni byli bardzo zadowoleni, i po trzygodzinnej jego mowie wszyscy zgromadzeni dali trzykrotny okrzyk z oklaskami: Niech żyje nasz wódz stronnictwa chrześciańsko-ludowego, WX. Stojałowski, oraz p. Szajer! Oby Wam dał p. Bóg zdrowie, byście mogli odnieść zwycięstwo nad nieprzyjaciołmi, tak podczas nadchodzących wyborów, które się zbliżają, jak później w parlamencie. Całe zgromadzenie złożyło wotum zaufania WX. Stojałowskiemu, dodając, że przy teraźniejszych wyborach, mandat poselski oddadzą w jego ręce oraz dziękują serdecznie że z nas zdjął to jarzmo ciemnoty.

Przy końcu zabrał głos Kijonka ze Studziany i użalał się w imieniu innych posiadaczy gruntów, że z lasów czyli tak zwanych borków JW. p. K. Lubomirskiego w ordynacyi przerowskiej cierpią wyrządzanie szkody w plonach przez sarny i bażanty, a gdy się uskarzali przed służbą księcia że ta zwierzyna na ich obsianych gruntach wyrządziła szkodę, to otrzymali odpowiedź, żeby ją spętać Zamiast wynadgrodzić szkodę to sobie jeszcze drwinki z gospodarzy prowadzą i tak to chłop sprawiedliwości dojdzie. A gdyby to chłop wyrządził szkodę na obszarze dworskim, toby go potrafili ukarać, jak się stało u nas w gminie Grząsce w r. 1899 kiedy gospodarze z gminy to

Grzęski przeszli przez rowy z pastwiska gminnego na skarbowe, a oficyalista folwarku jednę za drugą skargę pisemną podawał do urzędu gminnego, aby tych gospodarzy ukarać. Jakób Kowal.

Kandydaci stronnictwa chrześciańsko-ludowego.

Dotychczas zostali przez stronnictwo nasze stanowczo postawieni następujący kandydaci:

W kuryi V-tej.

1. Na Kraków: Gustaw Węgrzyn, podmajstrzy mularski.
2. Na okręg: Jarosław-Cieszanów i t. d. Andrzej Wilk, kowal ze Sieniawy.
3. Na okręg: Rzeszów-Kolbuszowa itd. Antoni Bomba, gospodarz z Budziwoja
4. Na okręg: Nowy Sącz, Grybów itd. Wincenty Smołczyński, kucharz z Muszyny.
5. Na okręg: Biała-Żywiec itd. Maciej Fijak, robotnik z Pietrzykowic.

W kuryi IV-tej.

1. Na okręg: Jarosław-Cieszanów Robert Cena.
2. Na okręg: Rzeszów-Kolbuszowa: Tomasz Szajer.
3. Na okręg: Łańcut-Nisko: X. Stanisław Stojałowski.
4. Na okręg: Biała-Żywiec: Jan Kubik.
5. Na okręg: Nowy Targ, Grybów itd. Józef Rekucki, gospodarz z Nowego targu.

Na resztę okręgów ogłoszeni zostaną kandydaci na przyszły tydzień

Przybywajcie na zgromamadzenia!

W obec wielkiego nawału pracy, niepodobna Wydziałowi stronnictwa przypominać osobnemi kartkami członkom komitetów, aby tam, gdzie się zapowiada zgromadzenie, postarali się o salę. Niech wszyscy nasi sami o tem pamiętają.

Zgromadzenia odbędą się: 15. w Cieszynie i w Dębicy — (16—21 jak było w nrze 39). 22—25 odbędą się zgromadzenia w Niskim powiecie, o których kartkami zawiadomimy.

Pamiętajcie o funduszu agitacyjnym!

Na fundusz agitacyjny

N. N. z Rychwałdu 10 koron. Ł Dębicki z Barycza 2 kor. Z Czarnej: A. Pelc 80 gr. J. Markiel, K. Augustyn, W Rybak, W. Sowa, M Hodo. po 20 gr. Na zgromadzeniu w Rzochowie 14 kor. Na kongresie w Rzeszo

wie złożono 36 koron na wykupienie ks Stojałowskiego z aresztu. A. Rupar. z Białobrzegów 40 gr. J. Rozpond z Dziedzic 40 gr. J Kita z Delatyna 1 k. Z Wiśniowej: W. Fic 1 kor. J. Banaś 10 gr. J. Zięba i J. Bobek z Cieszyna po 40 gr. F. K. 1 kor. J. Flaga z Zaborowa 1 kor.

Przegląd polityczny.

Rzym. Ojciec św. przyjął na osobnem posłuchaniu JX. Arcybiskupa Stadlera ze Serajewa, tego samego, do którego niedawno z rozkazu monarchy wystosowany był list, wzywający Arcybiskupa aby »spraw politycznych« — (niemiłych rządowi) nie poruszał.

— W Watykanie popełniono znaczną kradzież. Z szafy papieskiej skradziono przeszło 300 tysięcy lirów, które stanowiły kasę przyboczną Papieża, przeznaczoną na cele dobroczynne.

— W przeszły czwartek przyjął Ojciec św około 15 tyś. pielgrzymów, pomiędzy którymi była liczna gromada niemców austryackich.

Austrya-Węgry. Minister Koerber wydał polecenie do wszystkich namiestników, aby wybory odbywały się bez nacisku rządowego! A polecenie to, jak pisze jedna z gazet, szczególnie tyczyło się Galicyi, która słynie »z nieczystych« wyborów. Zobaczymy, czy to polecenie poskutkuje. — Na razie n. p. starosta żywiecki, Kokurewicz, nie bardzo czysto koło wyborów chodzi, bo jakby jaki agitator uwija się po powiatach, a w Żywcu straszy wszystkich hotelistów, aby sal na zgromadzenia nie udzielali!!

W Chinach rzeczy się nie zmieniły. Wiadomości ztamtąd nadchodzące są tak sprzeczne, że trudno wyrozumieć co się właściwie dzieje. Tyle jest pewnem, że cesarz chiński nie wrócił do Pekingu — a rokowania o pokój toczą się bardzo leniwie. Wojsk europejskich ma tam pozostać na zimę 15 tysięcy.

Z ziem polskich nazbierała się garstka wiadomości W Wielkopolsce Prusak szaleje, a nie dawno zebrało się w Poznaniu aż 9 ministrów pruskich, którzy radzili nad tem, jakby Wielkopolskę prędko zniemczyć, a nie dopuścić, aby Poznań był »drugą Pragą« t. j. miastem, które jest ogniskiem walki słowiańskiej z niemczyzną. W sprawie nauki religii po niemiecku, Arcybiskup Stablewski nie zrobił przedstawienia do rządu pruskiego i nie stanął w obronie nauki religii *po polsku*, lecz jedynie prosił ministra, aby go zawiadomił o treści rozporządzenia, zakazującego uczyć religii po polsku.

W obec tych zapędów pruskich, coraz jawniej i brutalniej zmierzających do wytępienia Polaków na ich własnej ziemi, zaczynają się już i najzagorzalszym patryotom otwierać oczy. Widzą oni, że żadne piękne słówka: »Nie damy się! Jeszcze nie zginęła — i nie zginie« na nic się nie przydadzą, chyba tylko do rozmarzania narodu. Zatem »Gazeta toruńska« — i inne śmielsze i rozumniejsze pisma wielkopolskie, coraz wyraźniej wypowiadają przekonanie, że tylko pogodzenie się z Rosyą i jej pomoc może uratować Wielkopolskę od zagłady. — Tej prawdy żadne oburzania się »patryotów« nie obalą.

W Królestwie skazał sąd wojenny sześciu socyalnych demokratów, którzy mieli udział w agitacyi — i **zamordowaniu** dwu osób — na karę śmierci. Cesarz rosyjski złagodził karę na 20, 15 i 12-letnie karne roboty. Nasze niektóre gazety nazywają to »prześladowaniem«, »męczeństwem za ideę«. Toć to rzecz ohydna, nazywać zasłużoną karę za »mordowanie« — męczeństwem!

— Rząd zabronił używać języka niemieckiego w prowadzeniu ksiąg przemysłowych, a kazał je prowadzić w rosyjskim i »krajowym« (polskim) języku.

— Zabroniono też żydom — być spólnikami w cukrowniach!

Listy do i od przyjacioł „Wieńca-Pszczółki".

Słowo przed wyborami.

P. J. Chr! Kochani Bracia rolnicy, małomieszczanie i robotnicy! Odzywam się do Was, bo już za czas krótki wybory do Rady Państwa, bo 13go grudnia r. b. z V. kuryi a 17. z IV knryi, więc idźmy do tej pracy jednomyślnie w całej Galicyi, abyśmy zdrajców nie wybierali. Obierzmy którego ze swego grona, to jest z tych braci. którzy już nie jedną próbę przetrwali a nas nie zawiedli. Wiem dobrze, iż będzie wiele przeszkód, które stawiać Wam będą stańczycy, ich duchowni sojusznicy i inni, którzy gwałtem na swoją stronę będą się starali Was przeciągnąć, namawiając i klątwami grożąc może; lecz tylko tchórz ich się ulęknie. Tym którzy Was pytają: Co Wam wasi posłowie zrobili? — odpowiedzcie tem pytaniem: — A co dawniejsi posłowie przez 30 lat zdziałali? chyba tylko tłoczące nas ustawy, a tym, którzy przy stańczykach stanęli, zastrzegli wygodne żywobycie. Każdemu ze stańczykowskich kandydatów, który się pcha do włościańskiej kuryi, niech będzie hańba! bo taki kandydat miałby bardzo niski charakter. Wszak między włościanami nie znajdzie się żaden, któryby po mandat do kuryi obszarników sięgał. Zresztą, my już nie małoletni i nie potrzeba nam takich opiekunów. Tylko wytrwałości nam potrzeba, a przy opiece Bożej, wszystko potrafimy Józef Bogunia, wójt z Nidka pod Andrychowem

W górę serca!

P. Jezus Chrxstus! Kochani Bracia wyborcy z powiatów: Chrzanów, Kraków, Wieliczka i z całej Galicyi! Zbliża się chwila wyborów, w której my sami rozstrzygnąć mamy, komu mandaty poselskie powierzyć. Mamy teraz czas przypomnieć panom stańczykom z Koła polskiego, co przez cały czas swego posłowania dla nas uczynili, jakie były ich uczynki, jakim ciężarem podatków i paragrafów nas przycisnęli. Teraz też drodzy Bracia, pora zapytać ludowców i socyaldemokratów, po co my niektórym z nich dopomogli do parlamentu się dostać, czy po to, aby niemcom gwizdać i uujadać pomagali? Teraz czas osądzić tych, co nasze chrześć. ludowe stronnictwo zdradzili i jedność rozbić usiłowali Gdzie ludowe zgromadzenia, które urządzać mieli, gdzie ich robota, czemu na wasze żądanie się przed Wami nie stawili?

Teraz zawołajmy: Precz ze stańczykami, precz z ludowcami i socyaldemokracyą! Precz ze zdrajcami i sprzedawczykami! Wybierajmy ludzi pewnych i zasłużonych. Pracujmy usilnie i wspierajmy nasze stronnictwo składkami aby wzrosło i w materyalne siły.

Kochani Bracia! daj Boże, aby ani jeden nieprzyjaciel z pośród nas nie wyszedł! Idźmy naprzód, niosąc sztandar Chrystusa, który niech sprawi, żebyśmy wielu i dobrych posłów dostali i doczekali się lepszej doli!

Mateusz Krawczyk mąż zaufania str. chrz lud

O dzikich zakazach.

P. Jezus Chrystus! WX Redaktorze! Czytam już od przeszło lat 12 Twoją gazetkę, przy której już wiele przykrości wycierpiałem, jednak nie żaliłem się i dziś się nie żalę, bo wiem, że zabranianie jej czytania jest jedynie uporem, bo gorsze są inne, które nam nadsuwają. Tymczasem przy św. spowiedzi, dość mam, gdy o naszej gazetce wspomnę, bo to uznane jest za zgorszenie, co mnie spotkało w roku bież. przy wielkanocnej spowiedzi, ze strony pewnego ks. proboszcza, którego na razie nazwiska nie wymieniam. Ten poradził mi czytać »Prawdę« i »Krzyż«, a »Wieńca Pszczółkę« zakazał, a gdym powiedział, że w tamtych dwu pismach, wiele razy już kłamstwo i obłudę spotkałem, to mi powiedział: — Ja tam nie wiem, bo ich nie czytam, ale »Wieńca-Pszczółki« nie wolno czytać, bo to grzech.

Biedna Pszczółko! tak długo sobie latałaś wolna od zarzutów, dopiero w 21 roku porodziłaś grzech i to nawet śmiertelny! Ale to dziwne, że po tym wielkim grzechu sumienie nic człowiekowi nie wyrzuca, podczas gdy i małe grzechy, przez sumienie są nam wyrzucane. Powiedział mi przecie pewien zacny kapłan, gdym mu się żalił, z powodu swej rozpaczliwej spowiedzi, te słowa: Wy tam najlepiej wiecie, co Wam dyktuje sumienie, ja bo się w sprawy polityczne nie mieszam.

Wielebny Ojcze Redaktorze! Bóg ci zapłać za oświatę! Ale zgorszenia nigdy w gazetce Waszej nie znalazłem, chyba tylko pohamowanie w złych zamiarach lub myślach. I proszę Was, Ojcze i obrońco maluczkich, gdy jedziecie do Rzymu, postarajcie się już raz u najwyższej władzy, byśmy już nie byli dalej krępowani w czytaniu naszej gazetki, niechby już ta obłuda raz w łeb wzięła. A wy, dobrzy i Wielebni księża, kapłani, którzy się w sprawy polityczne nie mieszacie, żal mi Was, bo wiem, że ucisk i niechęć znosicie, ze strony tych Braci, którzy więcej są sługami świeckich panów, niż Boga.

Życzę WOjcu szczęśliwej podróży do Rzymu i proszę o modlitwę.

Julian Kowalski z Głębowic.

KRONIKA.

Cieszyn. W Polskim Domu w Cieszynie, w rynku, (gdzie był dawniej hotel Schreinzera) otworzoną została gospoda. Polecamy tedy wszystkim naszym braciom, aby przybywając do Cieszyna — nie szli do żydów i niemców — ale do — »polskiej gospody w Domu Polskim« w rynku, obok klasztorku Elżbietanek.

— Uroczystość otwarcia szkoły polskiej ludowej udała się bardzo dobrze. — Zabawa jednak z tańcami skończyła się przykrym wypadkiem. Pan L. złamał nogę — co u wszystkich wzbudziło wielkie spółczucie, bo p. L. znany jest jako człowiek zacny i uprzejmy.

Wypadek w kopalni. Dnia 8 września w dzień Matki Boskiej o godz. 11-tej wieczorem w werku Zofiahütte w Witkowicach, wybuchł ogień z powodu reparacyi wysokiego pieca w szmelcowni i okrutnie osmalił 9 chłopów. Gdy ich przyszli inni ratować, byli jeszcze żywi, a ci co mieli przytomność, żądali przybycia księdza. Wzięto ich pod ramiona przez cienkie prześcieradła, a wyglądali jak tlejące głownie z ogniska, bo ciała ich jeszcze się żarzyły, a byli całkiem nagiemi. Jeden umarł na drugi dzień rano, trzej na trzeci dzień, trzej jeszcze później, a dwu mają doktorzy nadzieję, że wyjdą zdrowo i tych trzymają w zimnej wodzie, a i tych wyleczenie nie pewne. bo ciało odpada kawałkami. Kochani bracia, zdaje się, że Bóg ludzi karze za przestąpienie 3-go przykazania. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Jachowaj nas Boże od takiego zarobku! Ale to majstrowie i inżynierzy pchają naród i żywcem go pieką.

Robotnik A. T

Nowe banknoty papierowe zostały już puszczone w obieg. Banknoty 10 koronowe są barwy fioletowej, 20 koronowe barwy czerwonej, 50 koronowe niebieskiej, 100 koronowe zielonej, 500 koronowe szarej, 1000 koronowe bronzowej. Na jarmarkach podobnie jak przy wszystkich interesach powinni ludzie uważać i ostrzegać się wzajemnie, aby im żydzi nie dali w miejsce prawdziwego banknotu jakiego zamazanego świstka papieru. Działy się już nieraz takie oszustwa!

Spis ludności. Z końcem bieżącego roku, odbędzie się w całej Austryi powszechny spis ludności, celem obliczenia liczby mieszkańców. Niech się zatem ludzie nie boją wypełnić przysłanej z urzędu gminnego kartki spisowej, lub odpowiadać na pytania wójta, gdyż oszustwa w tem nie ma żadnego. Musimy koniecznie dać takie zapewnienie, bo uc skany, wyzyskiwany i oszukiwany na każdym kroku lud, boi się już dzisiaj każdego pisma i niedowierza nikomu.

Ze Ślemienia. Na notatkę, zamieszczoną w jednym z poprzednich numerów, otrzymujemy sprostowanie, że nie prawdą jest, jakoby p. inspektor okręgowy z Żywca przeniósł córkę p. pocztmistrzowej na posadę nauczycielską w Ślemieniu gwoli wygody matki i nieprawdą jest, jakoby kierownik szkoły Ślemieńskiej czekał jeszcze od lat wielu dotychczas na swe dodatki pięcioletnie. Chętnie zamieszczamy to sprostowanie, ale prostujący czy prostująca niech sobie pozwolą powiedzieć, że przyznanie komuś dodatków należących się mu wedle ustawy za kilkanaście lat wstecz, nie jest jeszcze żadnym nadzwyczajnym dowodem uczynności ani życzliwości ze strony p. inspektora, chociażby dlatego, że się mu należały wedle ustawy. Kto ustawę wypełnia, ten nie wyświadcza łaski.

Odpowiedzi redakcyi.

J. Stolarski Jordanów, J. Swiadkowski Bochnia, J. Labaziewicz Komarno, J. Rozebajger Królin, F. Wójcik Wyciąże, J. Kondzioła Ryczów, J. Miksa Kenty, H. Skrzypek Swilcza, J. Kindelski Rymanów, J. Rozpond Dziedzice, T. Mochnacki Mochnaczka, J. Kita Delatyn, F. Kiepura Delatyn, J. Zaróbski Wieliczka, A. Hyjek Czajkowo, S. Ruman Lapanów, A. Gądek i S Piękoś Ameryka, J. Flaga Zborów, L. Saferna Wieprz, J. Wojtowicz

Jordanów, J. Hudyka Nowy Sącz, J. Synowiec Luźna, W. Mickiewicz Huta nowa, N. N Rychwałd. Listy i pieniądze otrzymane.

»Hołd jubileuszowy Chrystusowi Bogu«.

(do rozporządzalności WX. Red).

J. Siwek ze Sleszowic 1 kor. Z poprzedniemi 49 koron 40 groszy.

Na stronnictwo chrz. ludowe. J. Flaga z Zaborowa 1 kor. Z Bielska: St. Gron 1 k. W. Halama 80 gr., dwaj uczniowie po 40 gr. K. Kaczmarczyk 1 kor. W. Kotejski 40 gr. M. Balej 30 gr. Z Rakszawy: J Paluch 40 gr. W. Jozwa 30 gr. W. Orłoś 30 gr. F. Orłoś 30 gr. J. Kolnik 30 gr. J. Rzepka 40 gr. Z Białobrzegów: W. Leja 30 gr. W. Lisek 20 gr. Sz. Kolnik 20 gr. W. Nawrot 30 gr. Fr. Piestrzak z Grzęski 3 kor. 60 gr. Z poprzedniemi 178 kor. 8 groszy.

OGŁOSZENIA.

Dr. Włodzimierz Lewicki, obrońca w sprawach karnych w Krakowie, ul. św. Tomasza 20. — Wszystkim naszym przyjaciołom, którzy mają nieszczęście popaść w zawikłania karne z sądem, polecamy, aby się po pomoc prawną udawali do dr. Włodz. Lewickiego.

Parcelacya.

Majątek w pow. brzeskim, nad gościńcem krajowym Słotwina-Sącz położony, jest w większych i mniejszych parcelach do nabycia. Ziemia przeważnie pszenna. Warunki kupna dogodne Przy kupnie jedna trzecia część ceny gotówką, reszta pozostaje na hypotece nabytego gruntu w dowolnych ratach amortyzacyjnych aż do lat 30.

Folwark,

54 mórg dobrej ziemi z budynkami bez inwentarza, do sprzedania. Zaliczka 8000 koron, reszta pozostaje na hypotece. Bliższych objaśnień udziela: 3—3
Kalkstein, poczta Tymowa, Galicya.

Grunta na sprzedaż! Celem zaprowadzenia racyonalnej gospodarki i komasacyi, parceluje się **część** dóbr **Miękisz nowy** w Galicyi (pow. Jarosławski, półgodziny drogi od stacyi kolei Bobrówka) a mianowicie, grunta urodzajne, najdalej od dworu położone

Zwraca się uwagę włościan na tę sposobność nabycia, na nader dogodnych warunkach dobrych gruntów, które **wolne będą od wszelkich długów i ciężarów.**

Włościanie mający chęć kupna, zechcą się zgłosić listownie najdalej do dnia 1-go października, do **»Zarządu dóbr Miękisz Nowy,** p. loco (Galicya) z podaniem ilości morgów któreby chcieli nabyć. 6—3

Chłopiec, potrzebny jest do nauki rzeźbiarskiej. Warunki jego przyjęcia mogą nastąpić za poprzedniem porozumieniem się z rodzicami lub opiekunami. Na razie, chłopiec ma posiadać co najmniej, szkołę ludową z dobrym postępem i odznaczać się przeważnie w rysunkach. Zgłoszenia posyłać pod adresem: **Leonard Bąkowski**, artysta rzeźbiarz w Cieszynie na Bergerówce. 3—3

E. PEGAN

Triest via S. Francesco nr. 6.

wysyła z opłatą cła i poczty 5 kilowe paczki za pobraniem:

Kawę za 1 kilo: Ceylon 3 korony 60 gr. Portorico 3 kor. 20 groszy. Kuba 3 korony 30 gr. Malabar 2 korony 40 gr. Rio 2 kor. 40 groszy. Santos 2 korony 40 gr. **Rodzynki** bez pestek za 1 kilo 1 koronę 28 gr. **Migdały** za 1 kilo 2 korony 40 groszy. **Marony** 5 kilo 3 korony. **Oliwy** 5 kilogr. blaszanka 6 koron. **Pomarańcz** 5 kilo koszyk 3 korony 20 g. **Cytryn** 5 kilo koszyk 3 kor. **Herbata** Souchoung za 1 kilogram 4 kor. 80 groszy. **Herbata** Kongo za 1 kilogram 8 koron.

Dla pp. kupców rabat.

Najlepiej kto zamawia $4^3/_4$ kila kawy, bo ma pełną wagę.

(Zamówienia pisać po polsku).

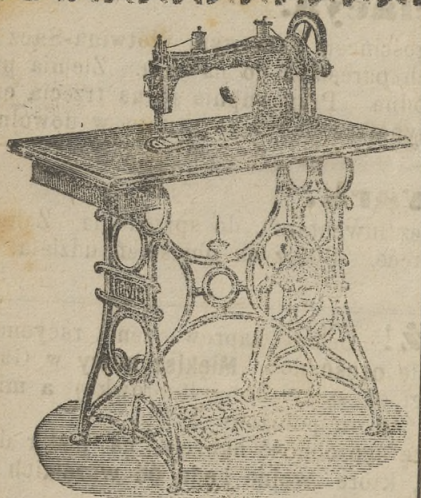

Największy skład chrześć.

MASZYN DO SZYCIA

i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież wszystkich najnowszych systemów. Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek itp. **zupełnie bezpłatnie**

R. Pawłowskiego, dawniej

JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.

Na wypłaty ręczne od 32 do 65 złr. nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10% taniej.

Cenniki illustrowane przesyła bezpł.

FRANCISZEK ALBIN

Pierwsza Prościejowska fabryka maszyn rolniczych

skład w Podgórzu,

poleca swoje ulubione wyroby maszyn rolniczych, jako to: **Sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe** Trieury, Pompy studzienne, Pługi, **Młynki** najlepsze do czyszczenia zboża, Grabiarki, Siewniki i t. p.

Zamówienia przyjmuje z Galicyi i Ślązka, tylko **mój pierwszy Prościejowski** skład maszyn w **Podgórzu**. Adresować należy: Pierwszy skład maszyn fabryki Prościejowskiej F. Wichterlego u **Franc. Albina w Podgórzu.**

Wyd. i odp. red. X. St. Stojałowski. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.